WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XXI. WARSZAWA, 1 GRUDNIA 1928 Nr. 23

SZKOLENIE ZAWODOWE.

Technika drukarska rozwija się, równocześnie klijentela wymaga dobrego, estetycznego wykonania druków. Udoskonalenia techniczne mogą być wyzyskane tylko wówczas, gdy pracownicy są z niemi zaznajomieni i umieją je stosować. Estetyczne wymagania klijenteli zaspokoić mogą jedynie pracownicy mający rozwinięte poczucie piękna i umiejący posiadanemi środkami wywołać pożądany efekt. Jedno i drugie wymaga dobrze wyszkolonych pracowników.

Niestety, stwierdzić należy, że wyszkolenie zawodowe drukarzy ma poważne luki. Przyczyną tego ujemnego stanu jest niedostateczne szkolenie uczniów przez część zakładów. Właściciele ich albo najzupełniej nie dbają o zawodowe wyszkolenie ucznia, uważając go za tanią, podatną do wyzysku siłę roboczą, albo też nie posiadają w swym zakładzie warunków niezbędnych do dostatecznego wyszkolenia swych praktykantów. Pozatem wojna, odrywając młodzież drukarską od pracy i nauki zawodowej, niejednemu przeszkodziła w nabyciu niezbędnych wiadomości.

Podjęto poważne usiłowania, by podnieść poziom wykształcenia zawodowego i zapewnić uczniom zdobycie możliwie największej wiedzy zawodowej. Rząd finansuje Szkołę Graficzną w Warszawie, do której wszyscy uczniowie obowiązani są wieczorami uczęszczać. W niektórych miejscowościach Polski istnieją koła zawodowego kształcenia, powstałe z inicjatywy właścicieli drukarń lub pracowników. Lecz te usiłowania nie wystarczają. Niesumienni właściciele drukarń w dalszym ciągu masami wytwarzają niedouczków zawodowych. Los ich jest naprawdę smutny. Nie posiadając potrzebnych kwalifikacyj, nie mogą nigdzie pracować. Skazani są z góry na stałe głodowanie. Obciążają oni kasy państwowe i związkowe, otrzymując zapomogi dla bezrobotnych. Wśród nich znajduje się najwięcej takich, którzy, szukając pracy za wszelką cenę, godzą się na niższe warunki, łamią umowy zbiorowe, szkodzą swym towarzyszom pracy. Inni jeszcze, pracując w niecennikowych zakładach, pomagają niezorganizowanym właścicielom uprawiać rujnującą innych konkurencję.

Jak widzimy, niedostateczne kształcenie zawodowe przynosi olbrzymie szkody. Należy je zwalczać wszelkiemi środkami. Właściciele drukarń, zrzeszeni w korporacje, będą mogli przeciwdziałać niesumiennemu traktowaniu uczniów, opierając się na przepisach ustawy o przemyśle.

Pożądane jest również, by rząd tu wkroczył i pozbawił prawa przyjmowania uczniów tych właścicieli, którzy nie chcą lub nie mogą dać potrzebnego wykształcenia zawodowego praktykantom.

Niezbędnem jest, by nasze organizacje zaopiekowały się uczniami, nie pozwalając ich wyzyskiwać, ułatwiając im zdobycie uzdolnienia zawodowego. Środkiem ku temu mogą być wykłady, pokazy techniczne. Przyciągnie to uczniów do organizacji i uczyni z nich wiernych towarzyszy w walce o lepszy byt. Przypominamy, iż ostatni Zjazd w specjalnej uchwale polecił oddziałom zakładanie kół kształcenia zawodowego.

Obok tej pracy prowadzić należy podobną — dokształcanie tych pracowników, który posiadają je w niedostatecznym stopniu. Jest to wprost nasz koleżeński obowiązek, który spoi szeregi nasze nowemi więzami. Tu pożądane są wykłady, pokazy druków z objaśnieniami, jak zostały wykonane.

Należy w myśl uchwały Zjazdu we wszystkich oddziałach tworzyć koła kształcenia zawodowego. Mogą i powinne one nawiązać ze sobą porozumienie i wzajemnie udzielać sobie pomocy.

Należy też pomyśleć o wzbogaceniu naszej nad wyraz ubogiej literatury zawodowo-technicznej. Nie mamy dobrych podręczników, ani czasopisma technicznego. Przy dobrej woli i szczerej chęci można i temu zaradzić. Można znaleźć fachowców, którzy tę lukę wypełnią. Trzeba tylko zachęcić ich do pracy, ułatwić im jej wykonanie.

Praca nad podniesieniem poziomu wykształcenia zawodowego jest potrzebna ale jest zarazem wdzięczna.

Wzywamy gorąco do niej.

A. B.

BADANIA ZATRUĆ OŁOWIEM.

Wśród zatruć zawodowych pierwsze miejsce, co do swej częstości jak i liczby ofiar, zajmuje zatrucie ołowiem. Ponieważ związki ołowiu oraz sam ołów metaliczny są trujące, łatwo zrozumieć, że wszyscy robotnicy, którzy wskutek swej pracy zawodowej zmuszeni są do stykania się z ołowiem, bez względu na postać jego, narażeni są na zatrucie.

Do tych zawodów, które zmuszają do stałej styczności z ołowiem, należy m. in. i zawód drukarzy. Wprawdzie w latach ostatnich, odkąd poczęto stosować udoskonalone maszyny zecerskie i wchłanianie pytu z kaszt oraz gdy ustał szkodliwy zwyczaj brania czcionek do ust, tak częsty dawniej w zawodzie drukarskim, zatrucia ołowiem stały się rzadsze, mimo to nie zauważa się jednak, aby znikały one.

Niestety, nawet w przybliżeniu, nie możemy powiedzieć, jak częste są one w Polsce, a tem mniej jak się przedstawia sprawa ich w poszczególnych zawodach. Zgłaszanie chorób zawodowych nie doczekało się jeszcze u nas swego rozwiązania w praktyce, również i związki zawodowe nie prowadzą statystyki chorobowości i przyczyn śmierci swych członków. To też zmuszeni jesteśmy opierać się na danych obcych, z których niektóre tu przytaczamy.

W Anglji, według urzędowych danych w okresie 1900—1909 zgłoszono 200 wypadków zatrucia ołowiem u drukarzy, w tej liczbie 17 było śmiertelnych, w okresie 1910—1914 — 113 wypadków, ostatnie dane za trzylecie 124—1926 podają 22 wypadki, w tem jeden śmiertelny.

We Francji w latach 1922 i 1923 zgłoszono 48 wypadków u drukarzy.

W Niemczech obliczono przed wojną, że w Berlinie rocznie choruje na zatrucie ołowiem 1,07% zecerów. W Prusach przebywało na leczeniu w szpitalach wskutek zatrucia ołowiem od roku 1899 — 1902 — 256, a od 1904—1908 — 269 drukarzy.

Wiedeńska Kasa Chorych drukarzy i giserów podaje za okres 1910—1913 — 226 wypadków zatrucia ołowiem.

W Holandji na ogólną liczbę 58 wypadków zatrucia ołowiem w okresie 1920 — 1923 — 13 przypadało na drukarzy.

Ani wiek, ani rasa nie chronią od zatrucia ołowiem, nie wszyscy jednak są jednakowo skłonni. Skłonność jest większa u młodocianych i kobiet, szczególnie skłonne są osoby osłabione przez inne choroby (kiła, gruźlica) oraz alkoholicy.

Do organizmu przenika ołów, który zresztą nie posiada ani smaku, ani zapachu, albo bezpośrednio przez połykanie i wdychanie pyłu lub par, powstających przy pracy, albo pośrednio głównie przez ręce uwalane ołowiem, które robotnik kładzie do ust, do nosa, lub któremi bierze papierosy, tytoń, pożywienie, przy gryzieniu paznogci, pod któremi znajdują się cząsteczki ołowiu, przy braniu czcionek do ust i t. d.

Wchłanianiu ołowiu z żołądka sprzyjają alkohol, potrawy kwaśne i ocet, posiadające własność zwiększania rozpuszczalności niektórych związków jego, najłatwiej jednak odbywa się to na pusty żołądek. Dlatego nie należy nigdy rozpoczynać pracy naczczo. Obecność pokarmów w żołądku, zwłaszcza mleka i kleików utrudnia wchłanianie ołowiu. Część ołowiu, który się dostał do organizmu — wydalona zostaje głównie ze stolcem (dlatego dbać należy o regularne wypróżnienia).

Charakterystyczne dla działania ołowiu jest, że drobne ilości jego nagromadzają się powoli w organiźmie, po dłuższym czasie, miesiącach, a nawet i latach wywoływać mogą zatrucie. Zatrucie poczyna się zwykle od braku apetytu, bladości, ubytku na wadze i zaburzeń w trawieniu, najczęściej jako uporczywe zaparcie. W dalszym ciągu występować mogą silne bóle brzucha, o charakterze kolki, bóle stawów, porażenia, zwłaszcza rąk (bardzo często po nadużyciu alkoholu), cierpienie nerek, a wreszcie czasami ciężka choroba mózgu. U kobiet częste są poronienia i porody przedwczesne, albo też nieraz rodzą się dzieci-idjoci, wielkogłowi, epileptycy i t. p.

Za wyjątkiem ciężkich wypadków mózgowych, na szczęście bardzo rzadkich, niejednokrotnie kończących się śmiercią, przy odpowiedniej wczesnej pomocy lekarskiej zatrucie ołowiem daje się wyleczyć zupełnie.

Całkowity powrót do zdrowia możliwy jest jednak, w ogólności tylko na początku cierpienia. Toteż niezmiernie ważne jest, aby możliwie jak najwcześniej rozpoznać zatrucie ołowiem, i w czas usunąć grożące robotnikowi niebezpieczeństwo choroby, a tem samem i niezdolności do pracy, tak smutnej w swych następstwach zarówno dla niego jak i jego otoczenia.

Oczywiście, jeszcze lepiej zapobiec wogóle chorobie. Najpewniejszy sposób, aby uchronić się od zatrucia ołowiem, to zachowywać czystość i wstrzemięźliwość.

Ochraniać ręce i ubranie od zanieczyszczenia ołowiem. Paznogcie stale krótko obcinać.

Podczas pracy nie jeść, nie palić papierosów, nie zażywać tytoniu.

Zabierane pokarmy chronić od pyłu. Przed jedzeniem dobrze wyszorować ręce szczotką i mydłem, umyć twarz, brodę i wąsy (brody i wąsów lepiej nie nosić), wypłukać usta. Gdzie to możliwe jest, nie jeść w warsztacie. Nie używać napojów alkoholowych.

Przynajmniej raz na tydzień kąpać się.

W razie choroby udać się do lekarza, zwrócić mu uwagę na swój zawód, narażający na styczność z ołowiem.

Obok przestrzegania przepisów higjeny osobistej, niezmiernie pożyteczne są również perjodyczne badania lekarskie. Wykrywając w zarodku najwcześniej lekkie objawy, z których robotnik zwykle jeszcze nie zdaje sobie sprawy, a które z łatwością, nieraz nawet bez leczenia, dają się usunąć, pozwalają na uniknięcie późniejszych objawów ciężkich, a nawet i groźnych dla życia. Cały szereg takich właśnie objawów wczesnych istnieje i przy zatruciu ołowiem. Ponieważ jednak perjodyczne badania lekarskie nie są jeszcze u nas wprowadzone, oddział higjeny pracy Państwowej Szkoły Higjeny w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Drukarzy i Pokrewnych Zawodów oraz Związkiem Zawodowym Robotników Drukarskich podjął się zbadać wszystkich warszawskich drukarzy na możliwość zatrucia ołowiem.

Badania te odbywają się na terenie związków powyższych są zupełnie niekłopotliwe i zajmują bardzo mało czasu (badanie jednej osoby trwa zaledwie kilka minut).

Niewątpliwie wszyscy uświadomieni drukarze, którym na sercu leży dobro własne i najbliższych, pośpieszą na nie jak jeden mąż.

Warszawa. *Dr. Henryk Rubinowicz.*

NAPRAWA UMOWY.

Ostatnia umowa cennikowa w Warszawie, zawarta przez Okrąg z Radą Połączonych Organizacji, wywołała wśród drukarzy głosy protestu, a nawet sporo szumu pod adresem Zarządu Okręgu. Burza ta wywołana została trzema stopniami płac, „aby — jak referował Zarząd — wyrównać tę olbrzymią rozpiętość płac", jaka się wytworzyła wskutek złej konjunktury i dezorganizacji ogółu drukarzy warszawskich.

Te trzy stopnie płac niektórzy właściciele drukarń, a nawet i niektórzy koledzy interpretują sobie jako kategorje płac pod względem wydajności pracy. Ta właśnie błędna interpretacja punktu 3-go wprowadziła chwilowe zamieszanie w szeregach drukarzy i utrudniła pracę Związkowi. Lecz w miarę postępu regulacji płac, sytuacja się wyjaśnia, gdyż już tylko w małej ilości drukarń płacą niżej 80 zł. Wszędzie zaś w większych zakładach płacą 95 i 115 zł.

Wobec tego, że pierwszy etap regulacji płac już się kończy, a sprawa ogólno-krajowego cennika jest w drodze organizacji, przeto nim wejdzie on w życie, trzeba w Warszawie podjąć nowe kroki do dalszego regulowania stosunków cennikowych, t. j. zawarcia nowej umowy, więcej odpowiadającej życzeniom i interesom ogółu.

1) Proponuję punkt 1-szy w zawartej umowie zmienić w ten sposób; że: minimum płacy ma wynosić dla wszystkich wykwalifikowanych pracowników 115 zł. w rok po ukończeniu praktyki; dla pracowników w pierwszym roku po ukończeniu praktyki— 95 zł. i to tylko w tym zakładzie, gdzie ukończył on praktykę. Do minimum płacy powinna być ustanowiona pewna określona norma pracy. Pracownicy zaś więcej uzdolnieni powinni pobierać większą płacę.

Jeżeli dziś istnieją duże różnice w znajomości zawodu drukarskiego i w uzdolnieniu (szczególnie drukarzy młodszych), to winę tu musimy przypisać tylko właścicielom drukarń i drukarenek, przez ich wyzysk sił młodocianych. Kto z nich zatroszczył się naprawdę o przyjmowanie odpowiedniego materjału na drukarzy i wyszkolenie na wykwalifikowanych pracowników. Niech więc solidarnie ponoszą konsekwencje własnej nieuczciwości i wyzysku.

2) Następnie liczba uczni powinna być określona procentowo do ilości wykwalifikowanych pracowników. Ilość uczni powinna być kontrolowana przez Związek Właścicieli Drukarń i przez Związek pracowników. Płace dla uczni muszą być ściśle ustanowione od czasu wstąpienia ich do drukarni do czasu skończenia praktyki. Położyłoby to kres wyzyskowi sił młodocianych, a także zapobiegło konkurencji między samymi właścicielami drukarń. Dziś taki świeżo upieczony właściciel drukarni, aby „dojść do czegoś", przyjmuje jednego lub dwuch wykwalifikowanych, reszta to sami uczniowie i nieraz po kilkunastu (typowe pod tym względem są drukarnie „Lech" i „Wyszyński i Głodkowski" na Wareckiej). Ja powiadam, że jeżeli taki pryncypalik ma iść drogą wyzysku małoletnich do majątku, to niech lepiej sam stanie z powrotem do kaszty lub maszyny.

Nadmierna ilość uczni i ich wyzysk prowadzi przeważnie do nieuczciwej konkurencji między właścicielami drukarń, a następnie powoduje obniżenie płacy wykwalifikowanym. Przeciwko temu musimy walczyć wszystkiemi rozporządzalnemi środkami.

3) Przyjmowanie uczni do drukarń powinno się odbywać pod kontrolą wspólnej Komisji, złożonej z przedstawicieli organizacji właścicieli drukarń i organizacji pracowników. Komisja taka kwalifikowałaby ich zdolności po ukończeniu praktyki i wydawała odpowiednie dokumenty.

4) Przyjmowanie do pracy odbywać się winno tylko za pomocą związkowego Biura Pośr. Pracy. Ten sposób przyjmowania pracowników zapobiega konkurencji i reguluje płace. A zatem powinien być popierany przez wszystkich uczciwych i racjonalnie prowadzących drukarnie właścicieli. Właścicieli - kombinatorów Biuro przywoływałoby do porządku dla dobra przemysłu graficznego.

5) Uznanie delegatów pracowników po drukarniach — należy zamieścić jako jeden z punktów nowej umowy.

6) Umowa zawarta być musi tylko z jedną organizacją, reprezentującą niemal wszystkich drukarzy. Wszelkie zas zawieranie umów z fikcyjnemi organizacjami pracowniczemi nie powinny mieć miejsca, gdyż to ułatwia wyłamywanie się z pod przepisów umowy zarówno rozmaitym właścicielom drukarń jako też i pracownikom.

Aby jednak umowa korzystna dla ogółu drukarzy mogła być osiągnięta jak najprędzej, potrzebne jest zrozumienie wśród ogółu, że tylko należenie do organizacji jednej dla wszystkich drukarzy i ponoszenie solidarnie ciężarów na korzyść tego ogółu prowadzi do tego celu.

Stwarzanie kanapowych organizacyj jest zbrodnią przeciwko dobrobytowi mas. To powinni zrozumieć rozmaici kombinatorzy i zarozumialcy.

W. K-l.

Jeszcze o świadczeniach.

Dzięki ofiarnej i niezmordowanej pracy Zarządów w kierunku naprawy stosunków w naszym drukarskim światku, Organizacja działa coraz sprawniej, mimo licznych trudności. W znacznej mierze przyczynia się do tego objawiające się zrozumienie sprawy przez apatycznych dotąd kolegów, oraz szukanie oparcia w Organizacji przez jednostki najwięcej narażone na wyzysk, to jest kolegów z dalszej prowincji z małomiasteczkowych oficyn. Każdy z nas rozumie to doskonale, że tak być powinno i być musi, bo uświadomienie doprowadza nas do przekonania, że idąc luzem pozostaniemy w tyle za tymi, którzy idą zwartą ławą. Jeśli nasze Zarządy Główne i Okręgowe wyczują za sobą karnie zorganizowanych kolegów, to przedsięwzięcia ich będą pewne i niezawodne. Świecić będziemy przykładem solidarności wszystkim zawodom, jak nasi koledzy zagranicą. Hasła stare, ale zawsze aktualne: „Jednością silni". „Wszyscy za jednego i je-

den za wszystkich" niech mają u nas zawsze i wszędzie zastosowanie.

W niedalekiej przyszłości doczekamy się, iż niezłonków liczyć będziemy na jednostki, jak to było w dawnym, przedwojennym austrjackim Związku drukarzy, gdzie na 100 członków wypadał 1 niezłonek. Prawdopodobnie gdyby nie gniotące nas od szeregu lat bezrobocie, bylibyśmy też tak zorganizowani, bo pieniądze użyte na zapomogi bezkondycyjnym, byłyby odpowiednio spożytkowane dla celów związkowych. Ale z drugiej strony, te wypłacane sumy zapomóg, te pomoce tym najbiedniejszym z kolegów, głoszą dobitnie czem dla nas jest organizacja. Niejednemu z kolegów ciężko jest zapłacić wkładkę i może z przykrością nieraz sięgnie po te kilka złotych, lecz niech wówczas pomyśli, że gdyby nie te wkładki, z pewnością pobierałby płacę niższą nie o jedną wkładkę i warunki pracy nie stałyby na tym stopniu, co teraz. Następnie — pieniądze te, gdy wpłacamy, zabezpieczają nas w każdym przypadku — czy w czasie bezrobocia, choroby, walki cennikowej i gdy doczekamy późniejszego wieku, za słabi fizycznie do dalszej pracy.

Świadczenia te — chociaż są niedostateczne, lecz w każdym razie zabezpieczają przed nędzą.

To też przez wprowadzenie świadczeń zrobiliśmy wielki krok naprzód — bo te właśnie świadczenia są bodźcem do płacenia wkładek — a dla opieszałych postrachem, aby raz nabytych praw nie stracić.

Należałoby się jeszcze zastanowić, czy by nie wprowadzić do świadczeń działu ubezpieczenia — choćby minimalnego dla wdów, które pewien określony czas żyły we wspólnem gospodarstwie z członkiem, należącym do organizacji określoną ilość lat. Możnaby w tym celu zmienić świadczenia sieroce. Dlaczego wyjątkowo tylko nasze żony mają być skazane po śmierci męża na nędzę? Sądzę, że znajdzie się więcej takich kolegów, którzy wezmą pod rozwagę poruszoną myśl — zastosowania ubezpieczenia dla wdów naszych — choćby kosztem odpowiedniego podwyższenia wkładki. Gdyby zaś projekt ten dostatecznie dojrzał, możnaby go przedłożyć przyszłemu Zjazdowi.

Nie żałujmy więc koledzy pieniędzy na wkładki, bo one budują nam i naszym rodzinom lepszą przyszłość. Nie obawiajmy się o ten pieniądz, bo on na marne nie idzie — mamy na to przykład z Okręgów, które już mają za sobą znaczną przeszłość.

Nowy Sącz, w październiku 1928.

P. Bałuc.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Protokół.

z posiedzenia Zarządu Związku i Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie, odbytego w niedzielę dnia 9 września 1928 r., o godzinie 11-ej przed poł. w lokalu „Ogniska".

Obecni koledzy: Jabłoński, Marszałek, Kozłowski jun., Bułwin, Kruczkowski, Wesołowski J. Rebizond, Koczub, Seichter, Morawiecki, Grabski; z „Ogniska" kol. Topiński,; z Sekcji cynkografów kol. Rulikowski,; z Sekcji personelu pomocniczego tow. Orzechowski.

Przewodniczy kol. Jabłoński, protokół prowadzi kol. Kozłowski jun.

Kol. Jabłoński i Marszałek zdają sprawozdanie z czynności Prezydjum: 1) Interwencja u p. Telza w sprawie skali uczniów nie odniosła skutku, bo niema protokółu stenograficznego. 2) Kol. Łukasik pracował w święto 29 czerwca w druk. „Akropol", zawezwany przyznał się, że dobrowolnie pracował, chcąc odrobić sobotę. 3) Koledzy z „Il. Kurjera Codz." złamali również spoczynek świąteczny przez przyjście do nadzwyczajnego wydania w dniu 29 czerwca wbrew zakazowi organizacji. W obu wypadkach Zarząd musi zająć co do tych kolegów odpowiednie stanowisko. 4) Odbyły się posiedzenia oficynowe: kolegów z druk. „Il. Kurjera Codziennego" w sprawie pracowania po godzinach oraz personelu pomocniczego z drukarń Koziańskich i Przemysłowej w sprawie płac. 5) Wysłano pismo do kol. Bałuca w Nowym Sączu w sprawie Szczepanika, który stara się tam poza biurem o kondycję. 6) Wstrzymano zapomogę tow. Głowackiej ponieważ nie objęła kondycji, danej jej przez Biuro. 7) Za lekceważenie sobie kondycji przez kol. Gutmana i Mikordę wstrzymano im zapomogę nadzwyczajną i przesunięto na koniec listy. 8) Wstrzymano również zapomogi kol. Birnbaumowi, który został samoistnym właściciecielem i tow. Wosiowej, która stanęła do pracy bez Biura.

Odbyło się również posiedzenie oficynowe z druk. „Orbis" w sprawie zatargu między kolegami i pomocnikiem oraz w sprawie pracowania po godzinach przez kol. Szuka.

W sprawie złamania spoczynku niedzielnego postanowiono ukarać kol. Łukasika kwotą 30 zł. na Stow. zapomogowe. Co do kolegów z „Kurjera" postanowiono dowiedzieć się, którzy pracowali i także ich ukarać.

Kol. Jabłoński zdał następnie sprawozdanie z objazdu prowincji. Był w Żywcu Wadowicach Krynicy, Jaśle Brzesku, Nowym Sączu, Tarnowie i Grybowie. Najbardziej zaniedbany jest Tarnów, do którego specjalnie musi się jeszcze raz jechać.

Kol. Wesołowski J. odczytał następujące wpływy: 1) Pismo od Polskiego Związku Drukarzy w Kielcach zawiadamiające o zatargu i z zażaleniem na Centralę. 2) Pisma Zarządu Głównego, a) z wyjaśnieniem w sprawie Kielc, b) z zawiadomieniem o plenarnem posiedzeniu Zarządu Gł., c) z zawiadomieniem o przyjeździe sekretarza Zarządu Gł. na jubileusz Stow. personelu pomocniczego druk. w Krakowie. 3) Pismo Oddziału Bielskiego w sprawie objęcia kondycji przez maszynistę z Krakowa w Cieszynie, który po porozumieniu się obu organizacji kondycję tam objął. 4) Pismo Rady Zw. Zaw. w Tarnowie o zorganizowaniu tamże wszystkich drukarzy. Postanowiono w tej sprawie dać odpowiedź z odpowiedniem wyjaśnieniem. 5) Pismo kol. Bałuca z N.-Sącza, że Szczepanik ma stanąć tam jako kierownik drukarni Pisza. Postanowiono wysłać list, aby koledzy tamtejsi nie dopuścili do tego. 6) Pismo z Państw. Biura pośr. pracy o podanie wyciągu statystycznego bezrobotnych — przyjęto do wiadomości. 7) Pismo kol. Benedykta Judy z Inowrocławia o przeniesienie się do Krakowa załatwiono odmownie. 8) Pismo Okręgu poznańskiego o opinję w sprawie kol. Bogacza. Odpowiedź wysłana. 9) Podania kolegów Gutmana i Mikordy z usprawiedliwieniem swojego postąpienia i przyznania im zapomogi nadzwyczajnej — odrzucono. 10) Pismo związku kolejarzy ze zgodą na dawanie noclegów dla naszych podróżnych — przyjęto do wiadomości. Podania kilku kolegów o zwolnienie ich z płacenia wkładek przez czas ich własnego urlopu załatwiono przychylnie.

Przyjęto do Związku i Stowarzyszenia: 1) Kasprzyka Stanisława do Związku (II kategorja) za wpisem. 2) Kol. Kołodzieja Edwarda, składacza z druk. Foltima w Wadowicach za wpisem. 3) Kol. Antoniego Bałuca, składacza z Nowego Sącza za wpisem. 4) Kol. Robaka Adama maszynisty z druk. „Grafia" bez wpisu, jako nowo wypisanego.

Podania o przyjęcie: a) Dawida Orschützera z Tarnowa odłożono aż do przysłania danych o nim przez kol. Martina; b) Markusa Hirscha z druk. Endego w Nowym Sączu — odrzucono.

Sprawy lokalne: 1) Pismo T. U. R-a o stałą subwencję miesięczną załatwiono przychylnie i uchwalono wypłacać na ten cel 10 zł. miesięcznie. 2) Podania kol. Bettera Abrahama i Freimana o nadzwyczajną zapomogę załatwiono przychylnie. 3) Pismo kol. Kuciela w sprawie kupna willi w Malejowej koło Jordanowa. Postanowiono, aby w celu dokładnego zbadania pojechał najpierw sam kol. Kuciel na własny koszt. 4) Pismo kol. Elgieta z protestem przeciw uchwaleniu na Walnem Zgromadzeniu pożyczki 10.000 zł. z funduszów Stowarzyszenia na kupno domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego.

Kol. *Jabłoński* czuje się dotknięty tem pismem, jak również pismem z podpisami kilkudziesięciu kolegów w sprawie powtórnego zwołania Zgromadzenia w tej sprawie, uważając to za osobistą przeciw niemu kampanję składa mandat przewodniczącego i opuszcza posiedzenie.

Kol. *Marszałek* obejmuje przewodnictwo, poczem po dłuższej dyskusji, uchwalił Zarząd jednogłośnie nie przyjąć rezygnacji kol. Jabłońskiego do wiadomości.

W końcu odczytał kol. Kozłowski J. zaproszenie Stow. personelu pomocniczego drukarskiego w Krakowie na uroczystość jubileuszową 10-lecia Stow. Na uroczystość tę Zarząd wydelegował jako przedstawicieli kolegów: Marszałka i Wesołowskiego J. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. 2-ej po poł.

Protokół

z posiedzenia Zarządu i Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. zaw. w Krakowie, odbytego w środę, dnia 3 października 1928 r. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu „Ogniska".

Przewodniczył kol. Marszałek, protokół prowadził kol. Kozłowski jun.

Po odczytaniu protokółu i przyjęciu go do wiadomości, kol. Marszałek zdał sprawozdanie z działalności Prezydjum za ostatni okres.

Na wstępie przedstawił sprawę rezygnacji kol. Jabłońskiego ze stanowiska przewodniczącego i nadesłania przez niego pisma z umotywowaniem tejże rezygnacji. Po dyskusji Zarząd przyjął rezygnację kol. Jabłońskiego do wiadomości i postanowił, celem wyboru nowego przewodniczącego zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na niedzielę dnia 23 października b. r.

1) W druk. Powszechnej wybuchł konflikt na tle niedotrzymywania umowy cennikowej przez właściciela p. Weintrauba i stałego niewypłacania pensji pracującym. Po kilku targach p. Weintraub podpisał z nami nową umowę. Z pracujących tamże pozostał kol. Morawiecki którego p. Weintraub nie chce z powrotem przyjąć. Uchwalono postawić kol. Morawieckiego jako pierwszego na liście bezkondycyjnych i wypłacać mu wyższą o 50 proc. zapomogę.

2) W druk. Narodowej przyjęto nadliczbowego ucznia i dopiero po kilku interwencjach ze strony kol. Marszałka, ucznia usunięto.

3) W druk. Polskiej przyjęto dwóch nadliczbowych uczniów. Interwenjował w tej sprawie bez skutku kol. Senart jako mąż zaufania. W ostateczności koledze temu wypowiedziano kondycję. O ile odejdzie, należy z nim postąpić tak jak z kol. Morawieckim. Postanowiono, aby w tej sprawie interwenjowali u p. Zemanka kol. Marszałek i Wesołowski.

4) W sprawie pracowania przez kolegów z „Il Kurjera" w święto 29 czerwca, postanowiono zwołać posiedzenie oficynowe w najbliższą niedzielę.

5) Z druk. Przemysłowej oddalono po 4-ch tygodniach kolegę. Ponieważ według nowej ustawy kondycja chwilowa może trwać najwyżej tydzień, kolega ten drukarnię zaskarżył do Sądu przemysłowego i sprawę wygrał.

Następnie kol. *Wesołowski* zdał sprawozdanie z posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego w Warszawie, które przyjęto do wiadomości.

Wpływy. 1) List z Okręgu Warszawskiego w sprawie kol. Furmańczyka z wyjaśnieniem przyjęto do wiadomości. 2) Pismo kol. Kabla z Brzeska, że nie otrzymuje płacy cennikowej. Postanowiono mu dać odpowiedź, żeby się sam starał na razie o zdobycie warunków cennikowych. 3) Zaproszenie Centralnego Związku Górników na Zjazd w dniach 13 14 i 15 października b. r. w Krakowie. Postanowiono wysłać jako delegata kol. Wesołowskiego.

Przyjęto do Związku i Stowarzyszenia bez wpisu, jako nowo wypisanych: 1) Kol. Fabra Wiktora, składacza z druk. Literackiej. 2) Kol. Kolbera Stefana, składacza z druk. Literackiej. 3) kol. Kowalskiego Stefana z druk Uniwersyteckiej. 4) Kol. Buchsbauma Izaaka z druk. Fischera. 5) Kol. Świątka Antoniego z druk. Muzeum i 6) kol. Blaka Edwarda, chemigrafa

z kładu „Zorza". Podania o przyjęcie Łabny Piotra i Orschützera z Tarnowa, postanowiono odłożyć aż do wyjazdu delegata do Tarnowa. Podania o przyjęcie Zacha Antoniego, Drożdżewicza Michała i Nowaka Tadeusza — odrzucono. Również odrzucono podanie o przyjęcie podania Bogdanowiczówny Janiny z druk. „Prawdy".

Sprawy lokalne: 1) Pismo Drukarni Ludowej w sprawie przedłużenia na dalsze pół roku pożyczki przyjęto do wiadomości. 2) Podanie kol. Czajki o zwolnienie z płacenia wkładek na czas własnego urlopu uwzględniono. 3) Przywrócono kol. Łojkowi nadzwyczajną zapomogę po 3-tygodniowem wstrzymaniu. 4) Podanie kol. Mikordy o przywrócenie mu nazwyczajnej zapomogi odrzucono. 5) Podanie kol. Wrony o nadzwyczajną zapomogę uwzględniono w myśl regulaminu. 6) Pismo Okręgu Toruńskiego w sprawie maszynisty Galeszy przyjęto do wiadomości.

Kol. *Marszałek* zawiadamia, że odbyło się Zgromadzenie Sekcji introligatorów agitacyjno-organizacyjne, na którem omawiano sprawę akcji cennikowej. Żalono się również na stosunki z druk. „Sztuka", gdzie wyzyskują pracowników introligatorskich.

Omawiano też sprawę kupna willi w Malejowej koło Jordanowa. Cena kupna proponowana wynosiła 50.000 zł. w dwóch ratach, za gotówkę 40.000 zł. Po bliższem zbadaniu okazało się, że willa warta najwyżej 30.000 zł. a zysk z niej bardzo wątpliwym się przedstawiał. Wobec tego sprawa ta upadła.

W końcu poruszono sprawę mnożenia się drukarń niecennikowych i zapobieżenia temu przez wspólną akcję z pryncypałami.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, posiedzenie zakończono o godz. 10.45 w nocy.

Wspomnienia pośmiertne.

Ś. p. kol. Jan Bałuc, składacz, zmarł dnia 19 września 1928 r., przeżywszy lat 44. Zmarły był długoletnim członkiem Stowarzyszenia. Obowiązki organizacyjne spełniał solidnie. Pracował od szeregu lat w drukarni Związkowej, gdzie koledzy darzyli go zaufaniem,wybierając go kilkakrotnie Mężem zaufania.

Ś. p. Tadeusz Raźny, składacz, zmarł dnia 17 października 1928 r., przeżywszy lat 21. Pracował ostatnio w „Il. Kurjerze Codz.". Jeszcze jako uczeń drukarski, podczas ostatniego strajku w Krakowie, oddawał cenne usługi dla organizacji, pracując wówczas w drukarni „Prawdy". Po wypisie brał żywy udział w życiu towarzyskiem Stowarzyszenia, będąc członkiem Komisji kulturalno - oświatowej drukarzy krakowskich. Do końca swego krótkiego życia był solidnym człowiekiem.

Cześć Ich pamięci!

Z ŻYCIA RADOMIA.

Radomska organizacja w ostatnich czasach podupadła, a w związku z tem obniżyły się również i dotychczasowe zarobki. Stało się to dzięki brakowi zrozumienia potrzeby zrzeszania się i niewyrobienia organizacyjnego części kolegów z jednej strony i specyficznych metod postępowania administracji drukarni „Sejmikowej", której w dużej mierze również zawdzięczać możemy obecnie wytworzoną sytuację.

Administracji tej drukarni a właściwie dwum panom stojącym na czele tej instytucji — chcielibyśmy poświęcić trochę miejsca, aby ostrzec niezorganizowanych kolegów przed przyjazdem do Radomia.

Otóż jednym z współwłaścicieli drukarni jest p. Przyjałkowski, z zawodu aptekarz, obecnie sekretarz Sejmiku Radomskiego i sprawujący jednocześnie funkcję administratora; drugim współwłaścicielem jest p. Holewiński z Kielc, pełniący funkcję kierownika technicznego i maszynisty drukarskiego. Obaj ci panowie po wykupieniu akcji od znanego przemysłowca drukarskiego w Warszawie p. Burjana (drukarnia jest bowiem towarzystwem akcyjnem), zawiązali spółkę — spółkę wyzyskiwaczy.

Rozpoczęli pracę od redukcji kolegów wykwalifikowanych i od zastąpienia ich przez całą armję uczni, wyzyskiwanych niemiłosiernie; np. bywają wypadki, że uczeń nieźle już składający po 1 i 2-letniej praktyce pobiera od 3 do 6 złotych tygodniowo. Kontraktów z nimi nie zawiera się; bywają wypadki, że uczeń po 5—6 letniej praktyce nie mogąc się doczekać na wypis, przechodzi do innych drukarń, aby douczyć się roboty. Powiększają oni i tak już olbrzymie kadry bezrobotnych-niedouków.

Miejscowi koledzy związkowcy marzyć nawet nie mogą o objęciu kondycji, które obsadzane są przez niezorganizowanych kolegów z Grodna, Częstochowy, Suwałk i Lublina — za pośrednictwem ogłoszeń w kurjerkach. Przyjezdny, obejmujący kondycję, przyjmowany bywa zwykle „na próbę" dwutygodniową i otrzymuje wspaniałomyślnie na ten czas od 30 do 40 zł. Po wytrzymaniu „próby" dostaje jeszcze parę złotych „podwyżki" i siedzi, oczekując lepszych czasów. Rzadko taki pan zwraca się do organizacji.

To jest jedna strona medalu.

Cennik podpisany w lutym r. b. przez p. Burjana (wówczas jeszcze akcjonarjusza) i Przyjałkowskiego zupełnie nie jest przestrzegany. Wystarczy powiedzieć, że minimum 70 zł. ma 1, dosłownie jeden składacz. Reszta pobiera od 45 do 60 zł. tygodniowo. Metrampaż gazety codziennej „Słowo Radomskie" (kol. Zawartko) pobiera 65 zł.

Ale zato ci wyzyskiwani koledzy mogą sobie „dociągnąć" swoje zarobki do wysokości cennika przez pracowanie po fajerant.

Uczniów ci panowie przyjmują nadal, mimo, iż było odpowiednie zastrzeżenie w umowie zrobione.

Takie miłe panują stosuneczki, że od założenia tej drukarni (rok 1923) przewinęło się już około 60 składaczy. Obecnie zaś kolegom w tej drukarni pracującym p. Holewiński nie pozwala spotykać się i rozmawiać na ulicy z kolegami należącymi do Związku — w obawie przed „buntem".

Obecny Zarząd Związku w porozumieniu z miejscową Radą Zw. Zaw. rozpoczyna walkę z tą drukarnią w obronie cennika i wyzyskiwanych pracowników tam zatrudnionych.

Podając garść zaledwie faktów z wiązanki dość pokaźnej — ostrzega kolegów z innych miast przed przyjazdem do Radomia — do czasu ukończenia zwycięskiej walki.

Radom. *Drukarz.*

Z OKRĘGU LWOWSKIEGO.

Dnia 6 grudnia 1927 r. zawartą została Umowa cennikowa pomiędz Organizacją Towarzyszy z jednej a Organizacją Związku Właścicieli Drukarń z drugiej strony. Umowa ta, po długich pertraktacjach zawartą została czasowo, to jest na przeciąg pół roku, z zastrzeżeniem, że o ile nie zostanie wypowiedzianą przez jednego z kontrahentów cennikowych na miesiąc przed upływem terminu t. j. do dnia 30 kwietnia 1928 r., to okres jej ważności przedłuża się o dalsze półrocze.

Pierwsze półrocze przeszło spokojnie, chociaż i czas i życie domagały się niejednej zmiany. Umowa cennikowa z 6 grudnia 1927 r. automatycznie przesunęła się na drugie półrocze.

Umowa dotychczasowa obowiązuje więc tylko do 30 listopada 1928 r., a termin wypowiedzenia jej minął 31 października.

Albo więc nowa umowa, albo dalsze przedłużenie obowiązującej umowy.

Właściciele drukarń wybrali to pierwsze. Pragną oni nowej umowy i w dniu 31 października zawiadomili listownie o wymówieniu umowy.

Pismem tem nie zostaliśmy zaskoczeni. Wiadomo nam dokładnie, że właściciele drukarń, a właściwie niektórzy właściciele drukarń nie są zadowoleni z dotychczas obowiązującej umowy cennikowej. Chcieliby uszczknąć z niej coś niecoś, powołując się na ciężkie czasy w przemyśle drukarskim, na konkurencję i t. d. Wiadomo nam też, jakie zmiany starają się przeprowadzić właściciele drukarń w cenniku, dziś nas obowiązującym.

Sprawy tej nie zasypiamy. Czekamy więc spokojnie na zapowiedzianą koferencję cennikową, bo i my mamy coś niecoś do przedłożenia.

Ale... Jedno tylko „ale".

Czy nie lepiej byłoby przedłużyć obowiązującą umowę o dalsze półrocze i zaczekać do czasu, kiedy będzie mowa o nowym, ogólno-państwowym cenniku? Cennik ten jest już w opracowaniu i do niego prą całą siłą pary nie tylko towarzysze, lecz i właściciele drukarń całej Polski, w tem i właściciele drukarń lwowskich, ci, którzy dobrze zdają sobie sprawę z dodatniej strony ogólno-państwowego cennika.

W każdym razie wypowiedzenie pryncypałów przyjmujemy, bo taka była międzу nami umowa dnia 6 grudnia 1927 r.

W sprawie powyższej odbyło się posiedzenie Wydziału „Ogniska", a we czwartek, dnia 15 listopada odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Ogniska".

Przewodniczył Zgromadzeniu kol. Garliński, sekretarzował kol. Moszyński.

Zwięzły referat na powyższy temat wygłosił kol. A. Kusyk. Przedstawiwszy historję zmian cennikowych od czasu powojennego do umowy z 6 grudnia 1927 r., odczytał w końcu list przełożeństwa Gremjum, o którym wyżej podajemy. Zarząd „Ogniska" nie przychodzi z żadnemi wnioskami, pozostawiając stanowisko w sprawie umowy Walnemu Zgromadzeniu.

Nad referatem kol. Kusyka wywiązała się dyskusja, po której uchwalono wniosek kol. J. Burgera, następującej treści:

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Ogniska" odbyte w dniu 15 listopada 1928 r., przyjmując wypowiedzenie umowy cennika z dnia 6 grudnia 1927 r., poleca Wydziałowi zająć jaknajenergiczniejsze stanowisko w obronie naszego dotychczasowego stanu posiadania".

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Inne wnioski, jakie pojawiły się w związku z ewentualną nową umową, na razie nie poddano pod głosowanie, oczekując na zapowiedzianą konferencję.

Postanowiono stworzyć we Lwowie drukarnię kooperatywną, której właścicielami byliby **wszyscy** drukarze lwowscy. Mianowicie każdego tygodnia, razem z wkładką do „Ogniska" każdy kolega składałby np. po 1 zł. tygodniowo. Członkami drukarni byliby także i członkowie Stow. Personelu Pomocniczego. Myśl piękna i nie trudna do przeprowadzenia. Zgromadzenie poleciło Wydziałowi opracowanie szczegółowego planu i przedłożenie go w najkrótszym czasie ad hoc zwołanemu Zgromadzeniu.

NOWY BRATNI ORGAN.

Związek Zawodowy Litografów, Cynkografów i Pokrewnych Zawodów w Polsce rozpoczął wydawanie własnego organu p. t. „Pracownik Graficzny". Pierwszy numer wyszedł z datą listopadową; przedstawia się on okazale — ósemka dużego formatu. Treść zajmująca, składają się na nią: Rola organu prasowego w Związku Zawodowym; Akcja strajkowa i zawarcie umowy zbiorowej w Łodzi; Dział fachowo-zawodowy; Fotografja dla celów chromolitograficznych; Budowa gmachu Szkoły Graf. w Warszawie; Kursy zawodowe w Związku; Z życia Okręgów: Warszawa, Kraków; numer kończy się ogłoszeniem wśród członków Związku konkursu na projekt blankietu Zw. Lit., i Chem.

Bratniemu organowi życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1. M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6. I PIĘTRO.— KONTO P. K. O. Nr. 50
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 99
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.